

Prof. zw. dr hab. Marian Kisiel
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ocena pracy doktorskiej

Krystyna Gielarek-Gorczyca: *Twórczość literacka i krytyczna Anieli Gruszeckiej*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. prof. UR Janusza Pasterskiego. Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2019, s. 223.

Studium mgr Krystyny Gielarek-Gorczycy przeczytałem z wielkim zainteresowaniem z uwagi na – funkcjonującą marginalnie w historii literatury XX wieku – bohaterkę rozprawy. W biograficznym i historycznoliterackim oglądzie, jaki przedstawiła Doktorantka, zobaczyć mogliśmy osobowość twórczą, która została uznana za ikonę „nowoczesnej powieści” w Polsce międzywojennej, a jednocześnie za ikonę zaprzepaszczonej szansy, utraconą nadzieję polskiej literatury. Czy da się odnieść do niej znane określenie: *auctor unius libri*? Gruszecką w opracowaniach krytycznych przedstawia się tak właśnie: jako wyłącznie twórczynię *Przygody w nieznanym kraju*. Czy słusznie? Zapewne tak, skoro jedno wybitne dzieło przesłoniło mniej udane realizacje, a sama prozaiczka nie przekroczyła granic „przypisu” w historyczno-literackiej syntezie.

A przecież – powiedzmy metaforycznie – takie sytuacje prowokują nas do odkrywania „nieznanych krajów”, do owej „przygody”, która zdarzyć się może tylko jeden raz. Dlatego studium mgr Krystyny Gielarek-Gorczycy ma wielki sens i jest dowodem na to, że w poznawczym oglądzie ważne są zarówno jednokrotnie spełnione, jak też utracone nadzieje literatury, jej pragnienia i rozczarowania, wzloty i upadki. W tym zawiera się pełnia doświadczenia lektury, która przecież zawsze jest śladowa, jakkolwiek dąży do spełnienia w uniwersum sensów. Jest to, zaznaczymy już tutaj, studium bardzo ciekawie napisane, odwołujące się do wielu faktów raczej dotąd nieznanymi, a także przywołujące zdarzenia i konteksty niebywale wzbogacające wiedzę o pisarce i jej – prawdziwym i twórczym – życiu.

Rozprawa segmentowana jest tak, jak Doktorantka wyobraziła sobie przyszłą biografię literacką Anieli Gruszeckiej. Od życiorysu po szczegółowe rozważania nad różnymi formami – uprawianej przez pisarkę – prozy. Mamy więc najpierw próbę źródłowego opisu biografii pisarki, przy czym jest to często biografia „wobec” lub „zamiast”. Potem autorka studium wprowadza nas w krąg *Przygody w nieznanym kraju*, a także *Całego życia nad przyrodą mo-*

wy polskiej. Nie wiem, czy słusznie łączy obydwie utwory, ponieważ (*quasi*)biografizm dominuje tutaj nad (*stricte*)scjentyzmem. Dalej pisze mgr Krystyna Gielarek-Gorczyca o prozie historycznej i młodzieżowej Anieli Gruszeckiej. Całość zamyka refleksja metakrytyczna o Gruszeckiej jako autorce różnych myśli o dziecku w literaturze dla dzieci i młodzieży poświęconej. Zatem: autorka postanowiła napisać taką monografię pisarki, gdzie fakt biograficzny i fakt literacki wzajemnie się dopełniają. Słusznie, ponieważ biografia oświetla późniejsze zachowania pisarki. Czasami chciałoby się jednak, aby zamiast refleksji sprawozdawczej autorka weszła w głębszy krąg interpretacji psychoanalitycznej, tu zwłaszcza, kiedy pisze o dziecku w rozmaitych ujęciach Gruszeckiej i kiedy nasuwa się przypuszczenie o jej ewentualnej aborcji i późniejszej bezdzietności.

Autorka rozprawy nie ma wątpliwości co do talentu Anieli Gruszeckiej i jej artystycznych predyspozycji. Twierdzi, że umiejętności pisarki zostały wprzęgnięte w bieżące dyskusje, co zaważyło na publicystycznym czy retoryczno-perswazyjnym kształcie jej sądów. Ostatecznie feministkę, jaką chciała być, zdominował mąż, Kazimierz Nitsch, wobec którego miłość z czasem zastąpiła przyjaźnią (jak czytamy w uwagach wstępnych).

Przejdźmy do uwag szczegółowych. Rozdział pierwszy (*Biografia w świetle źródeł*, s. 17-34) jest świetnym otwarciem całej rozprawy. Mgr Krystyna Gielarek-Gorczyca bardzo sumiennie starała się zrekonstruować życiorys osoby, o której z jednej strony mówi, że była pisarką *minorum gentium*, z drugiej natomiast, że pozostawała pod wpływem swego męża (s. 17). Ważny jest tytuł tego rozdziału, ponieważ od razu ukierunkowuje nas na metodologię przyjętą przez badaczkę. Mamy zatem do czynienia z rekonstrukcją biograficzną w świetle faktografii.

Ten model postępowania historycznoliterackiego jest godny najwyższej pochwały, ponieważ coraz rzadziej sięga się do podobnych narzędzi, by stworzyć prawdopodobny wizerunek człowieka. Zamiast „biografii realnych” częstokroć przedstawia się „biografie literaryzowane” lub „fingowane”, w których stopień prywatyzacji sądów postępuje geometrycznie w zależności od liczby miejsc pustych w założonej rekonstrukcji. Tutaj każda informacja o Gruszeckiej została sprawdzona, a tam, gdzie nie było „źródła zapisanego”, pojawiło się „źródło wspomnieniowe” (z kręgu rodziny).

Czuję się zwolniony ze sprawozdawania tego rozdziału, ponieważ jestem świadom jego znaczenia. Zamiast więc tworzyć „wyciąg” z życiorysu (a więc sprowadzać go do wersji słownikowej), radziłbym, aby – przy ponownej lekturze tej części – badaczka spróbowała zrezygnować ze stylistyki emocjonalnej, znaków wyrażenia ekspresyjnych, a osiągnąwszy stopień zadowalającej powściągliwości, zechciała opublikować biografię Anieli Gruszeckiej

w którymś z czasopism naukowych, ponieważ z tych odkryć na pewno nikt wcześniej przed nią nie mógł się ucieszyć.

Rozdział drugi rozprawy: *Proza psychologiczna i biograficzna* (s. 35-84) wprowadza nas w krąg dwóch – może najważniejszych – powieści Gruszeckiej: *Przygody w nieznanym kraju* oraz *Całego życia nad przyrodą mowy polskiej*. Pierwszą badaczka zalicza do powieści psychologicznej, drugą do biograficznej (s. 35). Twierdzi, że wzajemnie się one komentują i świadczą w jakimś stopniu o ewolucji warsztatu pisarskiego prozaiczki; powieść pierwsza jest próbą „odkrywania siebie”, powieść druga – próbą „odkrywania innych” (s. 36).

W przypadku opisu powieści pierwszej nasuwają się trzy pytania. Mają one charakter metodologiczny:

1°, dlaczego badaczka nie poszła tropem, jaki w latach 30. XX wieku zasugerował choćby Marian Promiński, piszący o „rozszczerpieniu” ówczesnej powieści na „reportaż i studium psychoanalityczne”; młody eseista i prozaik pisał o wówczas „nowej szkole – »psychoanalitycznej«”, a choć nie wymieniał żadnej pisarki (koncentrował się na pisarzach), to jednak wyznaczył jakiś kierunek rozważań nad ówczesną i dzisiejszą refleksją nad modelem polskiej prozy psychoanalitycznej;

2°, dlaczego badaczka nie odniosła się do jedyne w polskim literaturoznawstwie szkicu Henryka Markiewicza, który pisząc o *Przygodzie w nieznanym kraju*, mając świadomość rozmaitych ograniczeń powieści, zaliczył ją do tej grupy utworów, które legły u podstaw „nowoczesnej powieści w Polsce”;

3°, chwalebne są odwołania do licznych uwag polskich literaturoznawczyń, które podjęły problematykę feministyczną, niemniej pośrednie tylko odwołanie do fundamentalnej rozprawy Krystyny Kłosińskiej (tj. cytowanie za nią jednej z autorek obcych) nie buduje dobrej gleby metodologicznej dla powieści Gruszeckiej; mam wrażenie, że Doktorantka potraktowała kategorię feminizmu literalnie, a nie intelektualnie; w świetle nowych metod powinna gruntownie „przeorać powieść”, a wtedy odnalazłaby w niej i to, o co upominał się Promiński, i to, czego szukał Markiewicz.

W przypadku opisu powieści drugiej mam dwa ogólne pytania. Są one natury faktograficznej i dotyczą sądów prywatyzacyjnych:

1°, badaczka rekonstruując biografię Gruszeckiej i Nitscha stara się odnieść fakty do sądów wartościujących (w *Całym życiu nad przyrodą mowy polskiej*). Wynikiem braku orientacji w dziejach polskiego językoznawstwa w Polsce Odrodzonej stały się daleko idące supozycje wrogości, niezrozumienia czy odrzucenia poglądów Nitscha przez Jana Baudouina de Courtenay czy Aleksandra Brücknera. Referując, badaczka stoi po stronie podmiotu mówiącego

(Gruszeckiej), co skutkuje raczej wątpliwymi pointami. Tutaj należało zweryfikować sądy w literaturze językoznawczej, albo – porzucając stanowisko *relata refero* – skoncentrować się na podmiocie mówiącym jako arendarzu sądów rodzinnych i środowiskowych międzywojennej nauki polskiej;

2°, pisząc, że utwór o życiu i pracy Nitscha nie jest biografią *sensu stricto*, lecz subiektywną (fabularyzowaną) relacją biograficzną, badaczka winna skoncentrować się na wyróżnikach tej relacji, a nie uciekać się do generalizujących opinii Marii Jasińskiej-Wojtkowskiej, bo – choć słuszne *in toto* – nie tłumaczą tego wyjątkowego, jednostkowego, małżeńskiego opisu.

Rozdział trzeci poświęcony został *Prozie historycznej* (s. 85-128). Badaczka powiada, że „[c]echą wyróżniającą prozę historyczną Anieli Gruszeckiej jest nadanie opowieści o dawnych dziejach Polski charakteru ideowego” (s. 86). Chodzi o to, że proza Gruszeckiej została wprzęgnięta w retoryczno-dydaktyczny tok narracyjny, adresowany do czytelnika młodego, a więc w szczególny sposób podatnego na oddziaływanie pedagogii społecznej. Badaczka nie jest wysokiego zdania o tej prozie. Mówi o wpływie tradycji pozytywistycznej i młodopolskiej na kształt utworów (s. 92) i jakkolwiek zdaje sobie sprawę z anachroniczności podjętej przez Gruszecką formy, unika tutaj zdecydowanych point. W przypadku biografii te pointy były wyraziste, tutaj są unikowe. Dlaczego? Pewnie dlatego, że badaczka dobrze orientuje się w wartości artystycznej powieści autorki *W grodzie żaków*. To są utwory niebywale dydaktyzujące (choć pisarka również występowała przeciw tej tendencji, s. 107).

Odnosząc się drobiazgowo do poszczególnych utworów Gruszeckiej, badaczka nie była w stanie zindywidualizować swojego języka. Jest tak, jakby schematyczność fabuł pisarski wpłynęła również na schematyczność języka badaczki. Nie potrafiła się wywikłać z fabuły, wątlej intrygi, jakichś przygodnych zdarzeń powieściowych. Jak gdyby na literaturoznawczy dyskurs został narzucony jakiś płaszcz niemoty. Co jest ratunkiem dla świadomości, że dzieło jest mniej warte niż podjęta praca nad nim? Empatia. Dlatego badaczka napisała o *Powieści o Kronice Galla*, że jest to „dzieło wielkie” i że zostało okupione „wieloletnią pracą” (s. 128). Ale co to znaczy w wymiarze wiecznych wartości literatury? Chyba wiemy.

W rozdziale czwartym badaczka skupiła się nad współczesnymi powieściami dla młodzieży Anieli Gruszeckiej, s. 129-151). Jest to rozdział bardziej „zapowiedzi” niż „spełnień”. Badaczka zarysowała tak wiele możliwości, do tyłu odniosła się spraw, że w pędzie do pointowania pogubiła rozmaite ważne swoje ustalenia. Świetnie rozpoznała cele pisarki, ale zaraz je zgubiła w przywoływaniu zdań strukturalistów, którzy akurat nie pasują tutaj w jakiejś scalającej definicji. O ileż lepiej byłoby, gdyby badaczka zechciała opisać poszczególne fabuły, ich

zapętlenia, bohaterów w ruchu i akcji... Co temu przeszkadzało? Wydaje się, że nieuznanie zasady, jaką sformułował kiedyś Kenneth Burke, że gatunek (forma) jest powiedzeniem świata „tak” lub „nie”. Autorka rozprawy jest zwolenniczką „zmącenia gatunków” (x jest tym a tym, choć może być też y , jeżeli spojrzymy na x od strony autora lub czytelnika itd.). Nie sprzyja to interpretacji utworu, raczej rozluźnia jego układ znaczeń.

Rozdział piąty nosi tytuł *Krytyka literacka* (s. 152-189) i jest dla ocenianej rozprawy niebywale istotny. Badanie świadomości literackiej jest zadaniem żmudnym, czasochłonnym, wymagającym pomysłu i mało znajduje zwolenników. Właściwie wciąż nie wiemy, jak badać świadomość literacką, nie została wypracowana poetyka rekonstrukcji ergograficznej i często zamiast rewizji sądów mamy ich zwykłe referowanie. Dlatego też, kiedy mgr Krystyna Giela-rek-Gorczyca zdecydował się podjąć temat rekonstrukcji świadomości literackiej Anieli Gruszeckiej w odniesieniu do twórczości dla młodego czytelnika, uznałem, że postulat Henryka Markiewicza został spełniony. I jeśli nawet Doktorantka czasem nieumiejętnie sprawozdała to, co możemy nazwać świadomością literacką, to podjęty przez nią trud dał się wyrazić w innych, sprawdzalnych faktach literackich.

Najpierw skrótowo omówiła stosunek do literatury dla dzieci i młodzieży pisarzy wcześniejszych (od pozytywizmu do międzywojnia, s. 152-159), a następnie już samej Gruszeckiej. Przypominając, że pisarka bezwzględnie tępiła językową nonszalancję, Doktorantka stwierdziła: „W pracach Gruszeckiej trudno o jakąkolwiek przypadkowość – zebrane do każdego artykułu utwory były klasyfikowane według tematów, na przykład historyczne, obyczajowe, bajki i baśnie itd. To pokazuje, że autorka rozumiała, że każdy rodzaj, gatunek, a nawet forma literacka różnią się między sobą i dlatego stosują odmienne środki przekazu. Taki podział dawał możliwość oceny danego utworu na tle innych, podobnych i wskazania tekstu bardziej wartościowego wychowawczo. Oceniała więc sposób ujęcia ogólnego tematu, ale również, czy dany utwór ma cechy dystynktywne właściwe swemu gatunkowi” (s. 161). Dalej oceniała szatę graficzną, atrakcyjność tematu, odpowiedniość stylu. Ważny był jej stosunek do adresata. „Według Anieli Gruszeckiej w pisarstwie dla najmłodszych nie można stosować szablonów i schematów, ponieważ dziecko bardzo szybko znudzi się lub zdemaskuje intencje autora. Chodzi o to, by dziecko zaskoczyć i zainteresować używając znanych mu tematów” (164).

Oprócz refleksji nad literaturą dla dzieci i młodzieży podjęła Gruszecka próbę uwyrażnienia stosunku do powieści współczesnej. Doktorantka korzysta tutaj z dwóch artykułów pisarki *O powieści* i *Stare i nowe w powieści*. Szkoda, że nie odwołała się tutaj do pionierskiego artykułu Henryka Markiewicza, który – rekonstruując świadomość literacką Gruszeckiej – wyka-

zał, że te dwa szkice legły u podstaw (teorii) nowoczesnej powieści polskiej. Nie powielając więc tej podwójnej rekonstrukcji (Markiewicza i Doktorantki), wypada zgodzić się z jej sądem ostatnim: „Teksty te wpisują się w ogólną dyskusję nad kształtem literatury i nowych jej powinności, ale również dowartościowują czytelnika jako współtwórcę tekstu. Czytanie powieści, według Gruszeckiej, musi pozostawać w ścisłym związku z możliwościami percepcyjnymi czytelnika i jego doświadczeniami życiowymi. Takie podejście do pisania bez wątpienia prezentują wszystkie jej powieści i jest to niewątpliwie dowód nowoczesnego rozumienia funkcji samej literatury” (s. 190).

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się rozprawa doktorska mgr Krystyny Gielarek-Gorczy. Pomijam w dalszym jej referowaniu *Zakończenie*, by nie wracać do początku pracy. Zacytujmy tylko niezbywalne przekonanie badaczki: „Bez wątpienia twórczość Anieli Gruszeckiej zasługuje na pamięć czytelników i literaturoznawców, a także na własne miejsce w porządku historycznoliterackim dwudziestowiecznej literatury polskiej. Warto więc przypominać jej dokonania, w których dostrzec można nie tylko obraz tamtej epoki, ale i zapowiedź poszukiwań nowoczesnej literatury” (s. 193). Tu – pełna zgoda!

Nie chciałbym, aby po lekturze mojej recenzji powstało przekonanie, że więcej sformułowalem uwag niż pochwał. Tak nie jest. Dyskutuje się z pracami wartymi dyskusji. Uwagi jakie sformułowalem, mają charakter dopowiedzeń i biorą się z troski o lepszy kształt napisanego dzieła. Tak już jest, że „trzecie oko” widzi więcej niż „oko pierwsze” (autora) i „drugie” (promotora). Formułowane tutaj – w tonie podpowiedzi – wątpliwości może posłużyć badaczce do pewnych rewizji czy uzupełnień sądów. W każdym razie: należy się jej uznanie za podjęcie trudu nad życiem i twórczością Anieli Gruszeckiej, ponieważ może później coś z tego trudu jeszcze wykiełkuje.

Jestem przekonany, że rozprawa doktorska mgr Krystyny Gielarek-Gorczy spełnia ustawowe wymagania i badaczka może zostać dopuszczona do dalszych etapów przewodu. Gorąco za tym oręduję. Jestem również pewien, że po poprawkach, o jakich była mowa w tej recenzji, fragmenty pracy powinny ukazać się drukiem w polskich czasopismach naukowych.

Janusz Kisielewski

Katowice, 15 sierpnia 2019 r.